

Zygmunt Saloni

Warszawa, Uniwersytet Warszawski

Transkrypcja fonologiczna tekstu polskiego w praktyce uniwersyteckiej¹⁾

Słowa kluczowe: transkrypcja fonologiczna, akcent, segmentacja.

Celem nauczania zapisu fonetycznego lub fonologicznego brzmiącego tekstu polskiego powinno być wtórne wyrobienie świadomości fonologicznej — doprowadzenie uczniów (studentów) do tego, aby umieli wskazać różnice dźwiękowe, które faktycznie odbierają, słysząc mowę polską (i które również z reguły umieją wytwarzać, mówiąc po polsku).

Opozycjami fonologicznymi operuje każdy. Kompetentny i sprawny słuchowo użytkownik języka musi słyszeć różnice: dwa komunikaty różniące się fonologicznie (różniące się jako jednostki unilateralne) interpretuje jako różne jednostki. Z reguły potrafi te różnice również oddać, produkując teksty. Ludzie, porozumiewając się, odbierają (spontanicznie) różnice brzmieniowe np. w następujących tekstach polskich: [końa], [końi], [koń] i właściwie kojarzą je z odpowiednimi znaczeniami.

Tak fonologią języka ojczystego operuje również kilkuletnie dziecko, które nie umie jeszcze pisać ani czytać. Od polskiego dziecka rozpoczynającego naukę szkolną wymaga się jednak więcej. Musi ono bowiem umieć wyodrębniać jednostki różnicujące polskie teksty (fonemy). Musi je sobie uświadamiać. W trakcie nauki pisania i czytania w języku o piśmowni silnie uwarunkowanej fonologicznie, jak polski, musi nauczyć się te jednostki przedstawiać na piśmie. Tworzy w ten sposób jednostki unilateralne w innym wariantcie języka. Jego pierwsze próby pisania po polsku to właśnie transkrypcja fonologiczna. Jeśli zapisze: *koñi, koña i koñ*, należy mu się pochwała. Dobrze zanalizowało brzmienie i dobrze oddało je na piśmie.

Głoski (czy raczej fonemy) dziecko wyodrębnia słuchowo. Pisze to, co słyszy (fonologicznie, poprzez uświadamianie sobie różnic). W trakcie nauki pisania i czytania po polsku poznaje jednak pewne konwencje ortograficzne, np. że fonem /ń/ oddaje się — w zależności od kontekstu — różnie i trzeba napisać: *koñ*, ale *konia* oraz *koni*. Dziecko uczy się liter i wyodrębnia je, oczywiście na podstawie graficznej. Takie jest zresztą wymaganie szkoły: «Uczeń kończący klasę I [...] posługuje się ze zrozumieniem określeniami: wyraz, głoska, litera, sylaba, zdanie» (Podstawa programowa edukacji wczesnoszkolnej w zakresie języka polskiego. I etap edukacyjny: klasy I–III).

¹⁾ Opracowany tekst referatu wygłoszonego 24 września 2013 r. na LXXI Zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

«Litera» staje się pojęciem bardzo ważnym, którym człowiek będzie operować stale w całym dalszym życiu, jeśli tylko będzie się posługiwać w piśmie językiem polskim (lub innym językiem posługującym się w wersji pisanej alfabetem), tj. odbierać i produkować teksty pisane po polsku (lub w innym języku). A o tym, że jest coś takiego jak głoska (dokładnie — fonem, bo faktycznie uczący się czytać i pisać musi operować fonemami), może zapomnieć; większości absolwentów polskiej szkoły podstawowej nie przyda się takie pojęcie.

Charakter podstawowy mają jeszcze dwa terminy: «wyraz» i «zdanie». Zdanie to dla uczącego się pisać dziecka — i dla przeciętnego dorosłego — całość tekstu pisanego, zaczynająca się od wielkiej litery, a kończąca kropką (lub znakiem równoważnym); wyraz — sekwencja liter napisanych razem, bez odstępów, odstęp wskazuje bowiem na granicę między wyrazami.

Pisać po polsku uczy się człowiek długo. W ciągu wieloletniej nauki uczniowie są skoncentrowani na piśmie — operują jego elementami. Brzmienie przestaje w ogóle być problemem. Człowiek piśmienny z reguły nie umie wskazać elementów różnicujących (jednostek minimalnych) tekstu brzmiącego, dzięki którym rozróżnia znaczenie różnych tekstów. I jest to całkiem naturalne. Ale wie, co to są litery i wyrazy, oraz umie nimi operować.

Jednak stosunki fonologiczne powinni uświadamiać sobie specjaliści, zwłaszcza nauczyciele języków obcych i języka ojczystego. Powinni umieć zapisywać to, co słyszą. Kształceniu tej umiejętności służy zapis fonologiczny (a także fonetyczny). Z praktycznego punktu widzenia (zwłaszcza użyteczności przy uczeniu języków obcych) ważniejsza jest transkrypcja fonologiczna (skoncentrowana na różnicach między elementami brzmiącymi) niż fonetyczna (skoncentrowana na samych elementach brzmiących). Transkrypcja fonologiczna jest, rzecz jasna, pochodna względem fonetycznej, używa symboli wypracowanych w badaniach fonetycznych.

Również student kierunku filologicznego na uniwersytecie powinien umieć zapisać to, co słyszy, a ściśle — to, co odróżnia tekst, który słyszy, od innych tekstów mówionych w tym samym języku.

Tymczasem w polskiej praktyce uniwersyteckiej z reguły stosuje się zapis brzmienia, skoncentrowany na oddaniu fonemów czy głosek, a pomijający inne bardzo istotne elementy fonologiczne — suprasegmentalne, przede wszystkim akcent (kwestią intonacji, trudnej do zapisu, nie będę się tu zajmował). Co więcej, wprowadza się do tego zapisu elementy zupełnie obce — wywodzące się z tekstu pisanego: segmentację ortograficzną²⁾. Jeśli tekst zapisywany w transkrypcji ma być dzielony na segmenty, to granice między nimi muszą mieć oparcie w wersji brzmiącej języka, nie pisanej. Dotyczy to zwłaszcza tekstów krótkich, ćwiczeniowych.

Weźmy przykład polskiego zdania brzmiącego³⁾, który proponuję zapisać:

²⁾ Można jej trochę bronić, odwołując się do aparatu morfonologii.

³⁾ To przykład z mojego własnego doświadczenia. Miałem wątpliwości, jak interpretować to zdanie, które usłyszałem od koleżanki, opowiadającej mi o swym synu i jego dziewczynie Ani. W idiolekcie mojej rozmówczynie elementy, które oddałem w zapisie jako /u/, nie różniły się; dlatego potraktowałem

/po'jexaɯ'zańoɯ,dopo'znańa/

albo

/po'jexaɯ'zańoɯ'dopo'znańa/

To jest stosunkowo dokładny zapis tego, co się słyszy i co jest podstawą interpretacji zdania⁴⁾. Zapis ten wydaje się lepszy od takiego, który bywa często stosowany w praktyce uniwersyteckiej:

/pojexaɯ za ńoɯ do poznańa/

/pojexaɯ z ańoɯ do poznańa/

Zapisy te odwołują się do bytów, których w interpretowanym tekście brzmiącym po prostu nie ma. Poza tym nie ograniczają się do elementów brzmiących, dodają elementy interpretacji, bilateralizują. Zdanie brzmiące ma bowiem dwa rozumienia (jest homonimiczne) — w zależności od tego, jakie w nim się wyróżni «słowa morfologiczne» (żadne jednostki brzmiące). Oczywiście są argumenty za wyróżnieniem takich jednostek, ale leżą one poza sferą brzmienia. Weźmy na przykład zdanie:

/po'jexaɯza'ruddopo'znańa/

Wielu użytkowników języka polskiego zapewne nie zrozumie tego zdania po usłyszeniu go w izolacji od kontekstu i sytuacji. Ale ma ono interpretację, którą oddaje zapis:

Pojechał za Rut do Poznania.

Zestawianie i porównywanie tekstów, intuicyjnie stosowane przez użytkowników języka i ujęte w odpowiednie procedury przez specjalistów (stopniowe, w procesie kształtowania się pisma, a potem opisywania języka), prowadzi do wyodrębnienia jednostki języka, słowa /za/, wymawianego jako jedna sylaba, na ogół nie akcentowana, ale czasem artykułowana silniej niż sylaby sąsiednie. Podobne procedury umożliwiają również wyodrębnienie niesylabicznego słowa /z/, które może być zresztą realizowane głosowo różnie (co najmniej, [z], [s], [ś], [ż]); co więcej zaś, ma wariant sylabiczny /ze/, uwarunkowany kontekstowo.

Specjaliści, fonetycy i fonologowie, zdają sobie oczywiście sprawę z tego, że wyrazy morfologiczne (czy ortograficzne!) to nie to samo co jednostki brzmieniowe. Przy analizie fonologicznej brzmiącej mowy polskiej często wyróżnia się pojęcie wyrazu fonologicznego czy — jak go nazywała Maria Dłuska — zestroju akcentowego. W wariacie pisanym języka są też wyrazy z reguły odpowiadające tylko części takich jednostek tekstu brzmiącego. Samodzielnymi wyrazami fonologicznymi nie są więc proklityczne przyimki. W zapisie

je jako realizacje tego samego fonemu — z punktu widzenia problemu rozważanego była to decyzja nieistotna.

⁴⁾ W dalszych proponowanych zapisach nie będę na ogół różnicował akcentów; dla moich celów istotne jest po prostu uwzględnianie akcentu. Ponadto muszę podkreślić, że nieważny jest dla mnie wybór symboli dla wyróżnianych fonemów, a nawet wyróżnianie takich lub innych fonemów; w zapisie chodzi tylko o wyraźne wskazanie opozycji fonologicznych, które różnicują teksty.

fonologicznym powinny one być potraktowane jako początkowe cząstki dłuższych zestrojów akcentowych. Są też odpowiednie reguły akcentowania wyrażeń wielowyrazowych, np.:

Zawsze przenosi się akcent na przeczenie *nie*, jeżeli łączy się ono z jednosylabową formą czasownikową, np. *nie wiem* [ˈnɛvjɛm], *nie rób* [ˈnɛrup]. Regularnie przenosi się też akcent na przyimek, jeżeli po nim występuje jednosylabowa forma zaimka osobowego /.../. Poza tym akcent może przenosić się na przyimek /.../, np. *dla niej* [ˈdlɔnej], *ode mnie* [ɔˈdɛmpɲɛ], *na to* [ˈnato] (Dukiewicz, Sawicka 1995: 173).

Zwróćmy uwagę na to, że w specjalistycznym podręczniku ilustrację zjawisk mowy brzmiącej podaje się zasadniczo w postaci zapisu ortograficznego, a tylko pomocniczo transkrypcją.

A akcent, wprawdzie rzadko, może mieć funkcję różnicującą. Przykłady podaje Sawicka: «*Pojechał na wieś* vs. *Patrzył na wieś*» (Dukiewicz, Sawicka 1995: 174). Notuje je w zapisie ortograficznym z zaznaczeniem akcentu. Było ono konieczne, ponieważ w pisanej polszczyźnie wyrażenie *na wieś* jest homonimiczne (homograficzne). Można je wprowadzić do zdania, które w sposób naturalny czyta się na dwa sposoby:

Pognali na wieś. /pɔˈgnali ˈnavjeś/
 /pɔˈgnali naˈvjeś/

Odstęp w transkrypcji umieściłem między wyrazami fonologicznymi.

Nienotowanie akcentów w zapisie fonologicznym i fonetycznym mowy polskiej jest absolutnie powszechne. Również nagminne jest w takim zapisie stosowanie podziału na wyrazy zgodnego z zapisem ortograficznym (nawet umieszczanie odstępów po niesylabicznym przyimku)⁵). A więc gdy przyjdzie do transkrypcji, to notuje się wyrazy takie jak w piśmie, choć ich akcentowanie może wywoływać wątpliwości rodowitego użytkownika polszczyzny i stwarza problemy dla ćwiczącego się w niej studenta, np.:

v'jadomo że kto z rusk'im carem ras śe zvażył
 ten z ním iuś na tej źem'i nie zgoży śeũ śczyże
 i muśi albo bić śe albo | gnić f syb'iże

(Klebanowska 2007: 93, ćw. 8)

Podobnie segmentują np. Marek Wiśniewski (1999) i Jolanta Tambor (2007). Oczywiście żaden z tych autorów nie zaznacza akcentów.

Teoretycy — fonolodzy, a także fonetycy — w swoich podręcznikach bardzo skąpo czy oszczędnie operują zapisem wymowy, np.:

⁵) Taka jest tradycja polskiej transkrypcji tekstu mówionego. W ten sposób notuje się polskie teksty gwarowe — od samych jej początków do dnia dzisiejszego.

Several prepositions appear in two shapes: one with the final vowel *-e* [ɛ], and one without it: *w(e)* [vɛ] ‘in’, *od(e)* [ɔdɛ] ‘from’, *bez(e)* [bɛzɛ] ‘without’, *z(e)* [zɛ] ‘with’ *przez(e)* [pʃɛzɛ] ‘by’, *pod(e)* [pɔdɛ] ‘under’, *nad(e)* [nadɛ] ‘above’, *spod(e)* [spɔdɛ] ‘from beneath’ as in the following examples:²¹

- | | | |
|------|--|--|
| (78) | <i>we włosach</i> [vɛ vɔsax] ‘in the hair’ | <i>w mroku</i> [v mrɔku] ‘in the darkness’ |
| | <i>we krwi</i> [vɛ krɨʃi] ‘(running) in the blood’ | <i>w krwi</i> [f krɨʃi] ‘in blood’ |
| | <i>we śnie</i> [vɛ ɕɲɛ] ‘while asleep’ | <i>w snach</i> [f snax] ‘in dreams’ |
| | <i>ode złego</i> [ɔdɛ zwɛgɔ] ‘from evil’ | <i>od złości</i> [ɔd zwɔɕtɕi] ‘from anger’ |
| | <i>beze mnie</i> [bɛzɛ mɲɛ] ‘without me’ | <i>bez mnicha</i> [bɛz mɲixa] ‘without a monk’ |

(Gussmann 2007: 234)

Taki zapis pojawia się w tekście napisanym przez anglistę, który przywykł do zaznaczania akcentów w transkrypcji. Książka jest przeznaczona dla czytelników, którzy mogą nie znać dobrze języka polskiego. Gussmann zdaje sobie oczywiście sprawę z problemów akcentowych, które omawia w następnym akapicie, ale zapis stosuje dosyć niefrasobliwie, np. [bɛ'zɛmɲɛ], [pʃɛ'zɛmɲɛ], lecz [spɔdɛ wba].

Przykłady te ilustrują jeszcze jedno zjawisko ogólniejszej natury. Zapis fonetyczny jest czymś pomocniczym, także dla specjalisty analizującego język mówiony. Omawiając określone zjawiska pod kątem fonetycznym czy fonologicznym, zapisuje on analizowane wyrażenia w postaci ortograficznej, z rzadka wprowadzając elementy transkrypcji, z reguły w pozycji dodatkowej. Robi tak dlatego, że czytelnik znacznie łatwiej odbiera tekst zapisany ortograficznie niż transkrypcję⁶.

I mamy dalsze etapy tej orientacji na pismo. Ostatnio dużo zrobiono w sprawie analizy mowy brzmiącej (jest już ona stosowana użytkowo: są dostępne programy przetwarzające mowę na zapis, mają one duże znaczenie dla osób niepełnosprawnych). Widziałem kilka prezentacji jej wyników dla języka angielskiego i polskiego: fragment wypowiedziany w danym języku — po przetworzeniu maszynowym — był prezentowany w postaci zapisu, jeśli nie całkiem ortograficznego, to bardzo do niego zbliżonego. Rzecz jasna, w stadiach pośrednich musiała być stosowana jakaś reprezentacja o charakterze transkrypcji: poszczególnym odcinkom fali musiały być przypisywane jakieś symbole. Były one jednak ukryte,

⁶ Pracując nad tym tekstem, zapoznałem się z transkrypcją stosowaną w dydaktyce uniwersyteckiej dla innych języków. Okazało się, że powszechne są w niej uproszczenia (nie mówiąc już o ogromnym różnicowaniu używanych symboli, choć często odwołują się one do tej samej podstawy: międzynarodowego alfabetu fonetycznego IPA). W transkrypcji dla języków angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego notuje się więc obowiązkowo akcenty, lecz odstępy międzywyrazowe mogą być już przenoszone z zapisu. Zaskoczeniem była dla mnie transkrypcja używana dla języka francuskiego: wprawdzie bez granic «wyrazów», ale także bez akcentów (z elementami intonacji).

prezentowało się tekst w wersji pisanej języka. I za takim rozwiązaniem przemawiają na pewno racje praktyczne.

Potwierdza to wagę pisma w komunikacji międzyludzkiej. W wypowiedziach na temat języka, omawiając wyrazy czy zdania, ludzie odwołują się do ich formy pisanej. Robią to także specjaliści językoznawcy. Osobiście deklarowałem się zawsze jako badacz języka w wersji pisanej⁷⁾. Więcej, twierdziłem, że językoznawcy na ogół w istocie badają wersję pisaną języka, choć twierdzą, że tak nie jest. Przedstawione tu przykłady pokazują, że nawet wtedy, gdy analizują i komentują zjawiska występujące tylko w wariacie mówionym języka, nie mogą się uwolnić od pisma. Przede wszystkim zachowują pisaną segmentację.

Cytowanie wypowiedzi mówionych w postaci pisanej, ortograficznej jest bowiem całkiem naturalne — tak są przytaczane wypowiedzi ustne na piśmie: w protokołach czy dziełach literackich. Ewentualne odstępstwa od standardowej wymowy są sygnalizowane w postaci zapisów niezgodnych z normą ortograficzną. Takie zasady przytaczania wypowiedzi mówionych przyjęto również w elektronicznych korpusach tekstów.

Ludzie mają intuicję segmentacji na wyrazy także w wersji mówionej języka, jest ona jednak — w wypadku osób wykształconych, piśmiennych — wtórna w stosunku do pisma. Na poparcie tej tezy posłużmy się cytatem ze wspomnień Antoniego Słonimskiego:

Pierwsze moje zainteresowanie polityczne i wczesny mój patriotyzm karmiony był atmosferą domową i lekturą poetów romantycznych. Obawiam się jednak, że mniej więcej tyle rozumiałem z czytanych wówczas wierszy Mickiewicza, co ze zdarzeń politycznych. Przez długie lata żyłem w przekonaniu, że „z wieź Alpuhary” oznaczało jakiegoś zwierza, a „już w gruzach leżą Maurów posady” oznaczało, że Maurowie stracili posady, czyli dobrze płatne stanowiska⁸⁾.

Takie wyrazy, jakie wyróżnia się w piśmie, w mowie po prostu nie istnieją. W tradycji polskiej przy zapisie fonetycznym i fonologicznym odwołujemy się jednak z reguły do segmentacji ortograficznej. Tak więc zgodnie z ortografią wyodrębnia się segmenty odpowiadające wyrazom akcentowanym. Rozróżnia się więc np.:

/kilo vaty/ i /kilovaty/

Nie jest to, jak niejednokrotnie wskazywał Witold Mańczak (ostatnio: Mańczak 1997), uzasadnione. Nie ma różnicy w ich wymowie: jest ciąg sylab, wypowiedzianych z różnym stopniem przycisku. Powinno być w obu wypadkach:

/kilo'vaty/ lub /kilo'vaty/

7) Wersją mówioną języka zajmowałem się jako dydaktyk. Wykładałem bowiem gramatykę języka polskiego i musiałem też trochę uwagi poświęcać jego warstwie brzmieniowej. Ostatnio ciekawym doświadczeniem jest dla mnie praca w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie wykładałem gramatykę polską dla specjalistów od innych języków. Z konieczności więc uczę trochę fonetyki i fonologii.

8) Antoni Słonimski, Wspomnienia warszawskie, Czytelnik, Warszawa 1957, s. 17. Mam niemal takie same wspomnienia jak Słonimski. *Alpuhary* nauczyłem się na pamięć, zanim posiadałem sztukę czytania, gdy wraz z rodzicami tułałem się po powstaniu pod Warszawą, niedaleko frontu. Rozumiałem ją częściowo. Dziwiłem się bardzo, że bohaterki rycerz nazwany jest «zwierzem», a trochę mniej, że dysponował on «katuszami», które były rzeczywiście bardzo groźną bronią.

Nie ma tu różnicy — akustycznej czy fonologicznej. Choć istnieją — w ideale — wyrazy fonologiczne (czy zestroje akcentowe), to w praktyce ich wyodrębnienie i rozgraniczenie nie jest jednoznaczne, wyraźne (zob. Steffen-Batogowa 2000). Przy odbiorze tekstu mówionego musimy ciąg elementów słyszanych samodzielnie zinterpretować bilateralnie, wyróżnić w nim jakieś elementy znaczące. Tak jest w przytoczonym przykładzie.

Niejednoznaczność podziału, możliwość interpretacji danego ciągu, już to jako jednolitego, już to jako złożonego z dwu jednostek, może też być przyczyną nieporozumień. Tak jest w dowcipie o telefonie do biura, który często powtarzam przyjaciółom i znajomym (niżej oddaję intonację przez znaki przestankowe):

/čy'jest'pańipjur'koska?/

/ščypjur,koska./

/to'ja'xfilepo,čekam./

Co więcej, ciąg elementów fonologicznych (z uwzględnieniem akcentu) może być różnie podzielony na znaki wewnętrznie, różnie rozczłonkowany na jednostki bilateralne. Granica może być niejednoznaczna, jak w wykorzystywanym przeze mnie dydaktycznie przykładzie, który przejąłem od profesora Adama Weinsberga:

/žytka'rabjin'noši/

Zapisy tego zdania stosowane tradycyjnie w nauczaniu uniwersyteckim, tj. z wyodrębnieniem wyrazów, zawierają wyraźne naddatki:

/žyt karabjin noši/

/žytka rabjin noši/

I odchodzą od zjawiska, które mają przedstawić: fali głosowej, w świadomości ludzkiej podzielonej na dyskretne odcinki, wzajemnie przeciwstawiane. Taka transkrypcja jest po prostu gorsza od tej, w której nie wyodrębnia się «wyrazów» (przeniesionych z zapisu), ale uwzględnia zróżnicowanie sylab przez akcent.

Zdaję sobie sprawę z tego, że sformułowane tu tezy są z teoretycznego punktu widzenia oczywiste, banalne. Wydaje się jednak, że nie są takie z punktu widzenia praktyki uniwersyteckiej. Zapis fonologiczny bez zachowania ortograficznego podziału na wyrazy i z uwzględnieniem akcentu znacznie dokładniej odpowiada reprezentacji fonologicznej, którą operujemy czynnie i biernie. Powinien więc mieć większe wartości dydaktyczne niż zapis stosowany tradycyjnie.

Bibliografia

- Dłuska M. 1947/1976: Prozodia języka polskiego, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
Dukiewicz L., Sawicka I. 1995: Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa.

- Gussmann E. 2007: *The phonology of Polish*, Oxford University Press, Oxford.
- Jassem W. 1971: *Podręcznik wymowy angielskiej*, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Klebanowska B. 2007: *Interpretacja fonologiczna zjawisk fonetycznych w języku polskim — z ćwiczeniami*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Léon P.R. 1966: *Prononciation du français standard*, Didier, Paris.
- MacCarthy P.A.D 1962: *English Conversation Reader in Phonetic Transcription*, Longmans, London.
- Mańczak W. 1997: *Wyrazy akcentowane i nieakcentowane, [w:] tenże, Problemy językoznawstwa ogólnego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 77–80 [zob. także referaty prezentowane m.in. na zjazdach PTJ]*.
- Panow M.W. 1979: *Sowriemiennyj russkij jazyk, «Wysszaja szkoła»*, Moskwa.
- Pompino-Marschall B. 1995: *Einführung in die Phonetik*, Walter de Gruyter, Berlin–New York.
- Steffen-Batogowa M. 2000: *Struktura akcentowa języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Szulc A. 1974: *Praktyczna fonetyka i fonologia języka niemieckiego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Tambor J. 2007: *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego. Ćwiczenia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Wells J.C. 1991: *Longman Pronunciation Dictionary*, Longman, Harlow.
- Wiśniewski M. 1999: *Zadania z fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego, «Dom Organizatora»*, Toruń.

Summary

Phonological transcription of Polish texts in university teaching

Keywords: phonological transcription, stress, segmentation.

The aim of the paper is to show that traditional phonetic and phonological transcription of Polish texts remains under the influence of the system of writing. It uses special symbols for sounds or phonemes but keeps the orthographic segmentation into words and does not take into consideration the stress (which sometimes differentiates the meaning). The transcription of a Polish text with marked stressed syllables and without division into orthographic words would be much more empirically adequate and didactically useful.
